GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 276. — W Czwartek dnia 24. Listopada 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 13. Listopada.

Piszą z Tulonu z dnia 8. m. b. „Statek parowy „Sphinx“, który Xięcia Nemours do Bony przewiozł, wczoraj powrócił. Przejazd mimo srożącéj się burzy, nie trwał jednak nad 50 godzin. Xiążę wysiadłszy w domu Gubernatora przyjmował odwiedziny wszystkich władz cywilnych równie jak wojskowych. Uczynił jeszcze tegoż samego dnia wycieczkę do obozu, ale niepogoda istotnie nadzwyczajna przymusiła go do rychłego powrotu. Wiadomości z Bony sięgają do dnia 2go Listopada. Marszałek Clauzel przybył tam dniem przedtém, ale armia jeszcze się nie zgromadziła; czwartéj części dotychczas brakuje. Przeciw zwyczajowi administracya tą razą jak najgorliwiéj powinności swojéj dopełniła. Przybyło tu kilku obcych, w celu uczestniczenia w wyprawie dla rozrywki. Ale jeżeli powietrze się nie zmieni, stracą zapewne ochotę; bo od kilku tygodni deszcze ulewne połączone z burzami nie ustają. Fale morskie miotają okrętami na przystani jak gdyby łupinami orzechowémi, a onegdaj rozbił się okręt przewozowy, tak że ani śladu jego nie pozostało. Wśród takowych okoliczności można sobie położenie wojska naszego w obozie łatwo wystawić; drogi nie do przebycia; choroby rozmaite szerzą się. Jeśli wyprawy więc rychło nie przedsięwezmą, w tym roku niepodobieństwem jéj rozpoczynać; trzebaby było ją odłożyć do wiosny a takby przynajmniéj połowę kosztow stracono. Bona prócz tego przepełniona ludźmi, pytaniem więc, czy żywność na czas dłuższy wystarczy, lubo transporta różnego rodzaju, jużto na mułach, jużto morzem nadsełane bywają.“

Na przełożenie Ministra wojny, Król Jmć mianował Podpułkownika Tallandier 46go pułku piechoty liniowéj Pułkownikiem i dowódcą 18go pułku piechoty liniowéj, a to w nagrodę za chwalebne jego postępowanie podczas wypadków w Strasburgu.

Wczoraj zakończył tu życie General Chaillot, który odbył wszystkie kampanie pod dowództwem Napoleona.

Pan Odillon - Barrot wrócił wczoraj do Paryża.

Journal des Débats umieścił dziś następujący artykuł: „Oppozycya usiłuje skłaniać do domysłu, iż panuje rozdwojenie między członkami Ministeryum, że każde postanowienie staje się powodem do namiętnych rozpraw. Takie pogłoski są bezzasadne, lecz w tém rachują na publiczną łatwowierność. Poczytujemy więc sobie za obowiązek oświadczyć, iż wszyscy ministrowie byli jednego

zdania co do kwestyi względem sądu na oskarżonych o zbrodniczy zamysł w Strazburgu. Nikt w Radzie nie odezwał się przeciw temu zdaniu; nikt nie żądał odesłania téj sprawy do Sądu Izby Parów. Ztąd można wnosić, w jakim zamiarze te pogłoski puszczono."

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 5. Listopada.

Gazeta dworska ogłasza depeszę prowizoryjnego Generał-Kapitana prowincyi Toledo do Ministra wojny, datowaną w Toledzie d. 31. Października i donoszącą o klęsce karolistowskiego dowódzcy Palillosa, którego dnia 29. pod Tomellosą Podpułkownik Fernandez poraził. Krystynowie zdobyli w téj rozprawie nieco broni, koni i mułów i dwóch ludzi w niewolą zabrali. Ci zaś, jak w depeszy wyrażono, mają służyć do pomszczenia śmierci dwóch niedawno zabitych gońców.

Tenże sam dziennik zawiera następującą depeszę Generał-Kapitana Andaluzyi, Xawiera de Osuna, do Ministra wojny z Sewilli dnia 27. Października: Gubernator wojenny Villareal de San Antonio w Portugalii, z którym od czasu mego urzędowania zawsze się znosiłem, donosi mi w liście z dnia 24. b. m. że moje doniesienie o Gomezie rządowi przesłał. Dodaje, że spokojność w Algarbii nie zakłócona i że nad granicą portugalską stoi ruchoma kolumna obserwacyjna pod Baronem Bomfimem, który ma główną kwaterę w Beji i gotów jest działać według potrzeby w Estremadurze lub Andaluzyi.

Twierdzą dzisiaj, że Gomez d. 3. był w Caceres a Rodil na 10 legues od niego odległy, w Sariacejo. Z przyczyny powodzenia Gomeza, które tu powszechnie Szefowi jego głównego sztabu, byłemu Kapitanowi od gwardyi Lasala, przypisują, panuje tu tak nieprzyjaźny sposób myślenia przeciw Rodilowi, że się o życie jego obawiać trzeba.

Wczoraj przechodził tu dywizyon Generała Narvaez, udając się do Estremadury. Składa się z 5000 piechoty i 150 jazdy; wojska te należą do najbitniejszych i najlepszym duchem ożywionych.

Tribuno zamyka pod napisem „Wiadomości o Generale Rodil i o Gomezie", co następuje: „Generał Rodil stał d. 2. w Peraleda, na 5 godzin od Oropesy i kazał pod Talaverą la Vieja, na 4 godzin od Oropesy, most łyżwowy wystawić. Gomez był w Don Benito, najbogatszéj wsi estremadurskiéj. Liczy bowiem 4000 mieszkańców i leży między Villaneuvą de la Serena i Medellin. W Belbir, Lajara, Espinoso i innych sąsiednich wioskach ustawiono posterunki Karolistów, mających opanować most pod Arzobispo, skoro obie kompanie dla bronienia miasta i mostu tam ustawione odejdą."

W Mundo czytamy: „Ministrowie wyprawili mierniczego, aby się dokładnie dowiedzieć, jak daleko z Argamasilli do Almaden."

Pod Bilbao poległo od kartaczów i ręcznych granatów przeszło 500 Karolistów, a między tymi téż General Montenegro.

O doniesioném już w gazetach francuzkich mianowaniu Generała Narvaez naczelnym wodzem armii tutaj nic jeszcze nie słychać, ale w powszechności wierzą temu.

Kommissya wojenna proponowała teraz ostanowienie nadzwyczajnych trybunałów po prowincyach, podobnych do tych, które za czasów konwentu narodowego w Francyi istniały.

Szwecya.

Z Sztokholmu, dnia 5. Listopada.

Minister spraw zagranicznych, Hrabia Wetterstedt, wrócił dziś do tutejszéj stolicy z podróży, przedsięwziętéj za granicę.

Niemcy.

Z Lipska, dnia 10. Listopada.

Xiążę panujący Henryk XIX. Greiz-Plauen zakończył życie dnia 31. Października w Greiz.

Z Frankfurtu n. M., d. 13. Listop.

Giełdowa Gazeta Frankfurtska donosi z Getyngi pod d. 18. Paźdz.: „Już od kilku tygodni ogłoszono wyrok pierwszéj instancyi, zapadły w Kancelaryi sprawiedliwości w Celli, na osoby mające udział w rozruchach getyngskich, podług którego Prokurator Kancellaryi, Dr. Eggeling, oraz Prokurator Kancellaryi Laubinger, i Adwokat Dr. Seidensticker, którzy od roku 1831 w więzieniu śledczem siedzieli, skazani zostali na dożywotnie więzienie. Dr. Plathe, znany z dzieła swego: „Dzieje wschodniéj Azyi," trudniący się dawniéj prywatnem nauczycielstwem w Getyndze, Doktor prawa Bruns, drukarz Bajer, na 12 lat; oberzysta Ulrici, i Dr. Banzel, na 8 lat; oberzysta Braunholz z Reinhausen, na 6 lat więzienia skazani zostali. Za koszta procesu wszyscy solidarnie odpowiadają. Skazani zaczęli już ponosić karę swoją. Tylko oberzysta Braunholz i drukarz Bajer zostali wysłani do Osnabrück, a chory na umyśle Dr. Bruns przeniesiony jest do szpitala w Hildesheim. Adwokat Gans w Celli, który wszystkich obwinionych bronił w pierwszéj instancyi, sposobi się do obrony ich w drugiéj instancyi.

Szwajcarya.

Z Bazylei, dnia 5. Listopada.

Dziś o godzinie 7dméj zrana dało się tu uczuć dosyć mocne trzęsienie ziemi, od stro-

ny południowéj ku północnéj, a wkrótce potém powtórne, lecz daleko słabsze.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 12. Listopada.

(Donies. prywatne.) — O ostatnich chwilach Karóla X. dochodzą nas z autentycznych źródeł następujące szczegóły: Król jak gdyby przeczuwając co go czeka, z wielką niechęcią udał się do Görz i nawet w podróży jeszcze wynurzał życzenie powrócenia do Linz. Ale prośby dostojnéj jego synowy, Xiężny Angoulême, któréj niczego nigdy nie odmawiał, skłoniły go jednak do pozostania w Görz. Podróż skończono szczęśliwie i Królowi nowy pobyt swój przez kilka dni, które mu jeszcze Opatrzność do życia zostawiła, dosyć się podobał. Dnia 4. Listopada obchodzono w gronie familijném z szczerą radością imieniny jego a Xiążę Bordeaux podwyższył znaczenie dnia tego złożonym monarsze hołdem. Król był podczas biesiady nadzwyczaj wesoły i nikt tego się nie spodziewał, że już stanął na krańcu doczesności. Wieczorem zasłabł a w nocy nastąpiły gwałtowne womity z wszystkiemi oznakami cholery. Biskup hermopolitański przystąpił do łoża jego, nie mógł mu jednak dać kommunii św., ponieważ się pogorszenia choroby obawiano. Wszakże przyszedł znowu do siebie i przytłumiono cholerę; ale osłabienie w skutek napadu tak gwałtownéj choroby nastąpione pokonało mocną zresztą konstytucyą monarchy. Karol X. zakończył życie dnia 6. o godzinie 1. zrana w objęciu najnieszczęśliwszéj z kobiet, która królewskiego ojca swego, królewską matkę widziała na rusztowanie wstępujących, brata swego konającego pod razami skrytobójcy i która już dwom Królom powieki zamknęła. Xiężna Angoulême prowadzona przez małżonka swego i synowca Xięcia Bordeaux, wróciła w nieutulonym żalu do komnat swoich i natychmiast poczyniono wszystkie przygotowania, aby Görz, miasto dotychczas od cholery wolne i słynące z zdrowego położenia swego, po odbytym pogrzebie opuścić. Karól X. rozstał się z tym światem w pałacu Hrabi Caronini i zostawia podobno znaczny majątek. Uwagi godném, że małżonka Karóla X., Hrabina Artois, w Czerwcu r. 1805. podobnie w monarchii austryackiéj, w Grätz, na wygnaniu umarła. Sądzą powszechnie, że ciało zmarłego Króla późniéj w grobie małżonki jego złożone zostanie. Wyglądamy tu co chwila Xięcia Blacas, mającego sobie poleconą missyą od Xięcia Angoulême.

(Gaz. Szląska.) — Hrabia Luchesi, małżonek Xiężny Berry, przybył tu wczoraj z Grätz; cel podróży jego dotyczy się wedle pogłoski interessów pogrzebu Karóla X. i złożenia zwłok jego. Niezwłócznie po odebraniu wiadomości żałobnéj wysłali Cesarstwo Jchmość Xięcia Sayn-Wittgenstein z własnoręcznem pismem kondolacyjném do dostojnéj krewny swojéj, Xiężny Angoulême do Görz, upraszając J. K. Mość, aby dawniejsze pomieszkanie swoje w Pradze zajęła. — Koronacya Cesarza Jgmści w Medyolanie na Króla Lombardyi nie nastąpi na przyszłą wiosnę, lecz dopiero w jesieni r. 1837.

Stany zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego-Yorku, d. 8. Października.

General Jackson zwiedziwszy zachodnie prowincye, wrócił do Washington. W Tennesee, gdzie się urodził, wstawił się osobiście za obraniem jego przyjaciela, P. Buren, na Prezydenta. Pan Buren, jak zwykle w takich razach, od jednych zbytecznie jest ganiony a od drugich nazbyt chwalony. Większą część dzienników ma przeciw sobie. Tu gdzie 11 gazét wychodzi, tylko 2 są za obraniem go na Prezydenta, a reszta mocno się temu sprzeciwia.

Według doniesień z Florydy stoczona została nie daleko Newnarsville zacięta i krwawa bitwa między Indyanami i odziałem wojska Zjednoczonych Stanów. Pierwsi po dzielnym odporze musieli się cofnąć.

Kapitan Türner, wypłynąwszy dnia 27. Sierpnia z Matamoros, przywiózł następujące wiadomości z Texas: General Urrea, dowódca wojska mexykańskiego w Texas, wydał d. 20. Sierpnia w Matamoros mocną odezwę przeciw Texyanom i Amerykanom, co dało powód do pogłoski, iż Rząd Zjednoczonych Stanów uznał niepodległość prowincyi Texas i przyrzekł jéj pomoc. Wieść tę potwierdzała wiadomość, iż General Gaines przeprawił się przez rzekę Sabine, i dla tego surowo obchodzono się z Amerykanami w Matamores. Lecz dnia 25. Sierpnia General Urrea dowiedział się o prawdziwym celu pochodu Generała Gaines do Nocogdoches, i natychmiast starał się cofnąć swoją odezwę; lecz się już rozeszła. Wojsko mexykańskie w Matamoros wynosiło 3,500 ludzi. Santana i Almonte okuci w kajdany, znajdowali się w plantacyi Pana Phelps, pod strażą 110 ludzi.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 22. Listopada zawiera między innémi następujące doniesienie: Nauczyciel seminaryjny Steinbrunn w Bydgoszczy wydał pieśnik chorałowy dla

szkół zawierający w sobie sto najużywańszych chorałów — jedno- i dwu-głosowych — w nótach i cyfrach. Polecamy takowy jako dogodny do użycia w szkołach. — Nauczycielowi wyższemu P. Oławskiemu przy gimnazjum Leszczyńskiém, Król. Ministerstwo spraw duchownych, naukowych i lekarskich tytuł professora udzieliło; — doniesienie o zasłudze: Dnia 28. Sierpnia r. b. robotnik Walter z Szwarzędza, ze czterech osób, które wpadły w tameczne jezioro, trzy wyratował i byłby może i 4téj przyniosł pomoc, gdyby niebył zupełnie zesłabł. Czyn ten chwalebny zasługuje tém bardziéj na naszą publiczną wdzięczność, iż Walter ani umie pływać, ani podobno wiosłem robić; — i obwieszczenie Król. Regencyi tyczące się zamknięcia ksiąg Głównéj kassy regencyjnéj i kass powiatowych.

Z Poznania. — Budowa domu poprawy w Kościanie skorym idzie postępem, a po drodze zwirowéj z Poznania do Głogowy wiodącéj jechać już można aż do granicy szląskiéj. — I w tym roku staranność wojtów dystryktowych o drogi i sadzenie drzew pomyślnym skutkiem wszędzie uwieńczona została. W niektórych powiatach w téj mierze istotnie wiele uczyniono. A tak wójci w pow. szredzkim 8 szkółek drzew założyli, między któremi szkołka w Szrodzie i Targowéj górce wielkością zakładu i gustownem urządzeniem zaszczytnie się odznacza. Dla ostatniéj właściciel dóbr Pan Szeliski ofiarował bezpłatnie gruntu 14 morgów na lat 20; pracy potrzebnéj podjęli się wieśniacy. Szkołkę tę założono w 1834. r. i zasadzono tam 3854 topoli piramidalnych. W roku 1835., sprzyjającym plantacyom wszelkim, sadzono drzew 66,535, a między témi około 28,000 drzew owocowych; w roku 1836., podczas posuchy, tylko 19,641 drzéw, a między témi 4000 owocowych. Obecnie składa się więc zakład ten z 90,030 drzewek.

Balon Pana Green. — Balon Pana Green (*) i rok 1836 stanowić będą epokę w historyi kommunikacyi napowietrznych. Dnia 8. b. m. pomiędzy godziną 7. a 8. zrana postrzeżono nad wsiami Neuhausel i Montabaur (w Xięstwie Nassau) czarny punkt na niebie, który się coraz bardziéj powiększał. Lecąc po nad Westerburg, przestraszył tamecznych mieszkańców. Kula ta bowiem unosiła się nad wsią nie wyżéj, jak dwarazy wysokość wieży kościelnéj. Jakież było podziwienie mieszkańców, kiedy do kuli téj postrzeżono łódź przywiązaną, a w niéj 3 żyjące istoty, trzech mężczyzn, którzy się nareszcie koło młynu Lechmühle w gminie Niedershausen w dobrem zdrowiu spuścili na ziemię. Zapytani z kąd przybywają, odpowiedzieli, iż dnia 7. b. m. o godzinie wpół do 2. z południa Londyn opuścili. Przejazdkę więc, wynoszącą w prostym kierunku mil 80, zrobili w ciągu niespełna 19 godzin. Podróżni ci byli: PP. Green, Holland i Monk Mahon (czy téż Mason.) Po krótkim wypoczynku najęli wóz pod swój balon, i przybyli z nim do Weilburga, o $1\frac{1}{2}$ mili oddalonego. Natychmiast wyprawili sztafetę do pocztamtu w Koblenz, przesyłając listy do Hagi i Londynu, zawiadamiające o szczęśliwym skutku podróży. Jest to pierwszy przykład tak odległéj przejazdki. Nieustraszeni podróżni opatrzeni byli w paszporta Ambassadora francuzkiego i holenderskiego. Ostatni dał im nawet list do swego Monarchy. Na pokład łódki wzięli beczkę ciężarów, parę baryłek gorzałki i wina, zapas kawy, szynki, kurcząt pieczonych i apparat z wapnem niegaszonem, do gotowania kawy. Prócz tego, mieli z sobą fajerwerki, aby w nocy oświecać sobie okolicę tak w razie spuszczania się na dół, jak dla zawiadamiania mieszkańców ziemi o drodze, którą odbywają. Wreszcie opatrzeni byli w parasole do spuszania się, do których przywiązane były listy zawiadamiające o celu podróży. Jednę taką depeszę, pierwszą tego rodzaju, otrzymał o godzinie 8méj wieczorem Burmistrz (Mayor) miasta Dover. Była następującéj treści: „Dan na balonie, w powietrzu lecącym, dnia 7. Listopada o godzinie 5. wieczorem. PP. Green, Monk Mahon i J. Holland zasyłają ukłony swoje Panu Burmistrzowi miasta Dover i będą mu nader obowiązani, jeźli przyjaciol ich zawiadomi, że właśnie mają zamiar, udając się na stały ląd, przelecieć kanał la Manche. Opuścili oni ogród Vauxhall po południu o godzinie 1széj, przybyli o godzinie 4téj do Canterbury i spodziewają się wieczorem przybyć w dobrem zdrowiu do Francyi." Na brzegu francuzkim chciano przyjąć śmiałych żeglarzy powietrznych głośnemi okrzykami radości; atoli nadaremnie ich upatrywano w okolicy Calais. Widać, iż w innym punkcie przybyli na ląd stały.

(*) Wymawia się: Grin.
